

Feniks



FENIKS

ISSN 1234-4915

NR 3 (55) 2016

PISMO ALUMNÓW AWSD W BIAŁYMSTOKU



OBLICZA MARYI

Drodzy przyjaciele

Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny numer naszej gazetki „Feniks”. Pragniemy zwrócić w nim uwagę na obecność Matki Bożej w naszym życiu. Chcielibyśmy aby ten numer był preludium do obchodów setnej rocznicy Objawień Fatimskich. Artykuły, które będziecie czytać zostały przygotowane przez księży profesorów oraz alumnów naszego seminarium, którym dziękujemy za zaangażowanie w tworzeniu nowego numeru. Wszystkim Wam życzymy dobrej i owocnej lektury.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wam, aby Chrystus znajdował zawsze miejsce w Waszych sercach, rodzinach, domach, środowiskach pracy i nauki. Niech Jego miłość mobilizuje Was do pięknego życia.

Szczęść Boże!



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

al. Dominik Budziński
al. Tobiasz Stasiński
al. Mateusz Trochim
ks. dr Andrzej Dębski - korekta

WYDAWCA

Archidiecezjalne Wyższe
Seminarium Duchowne,
ul. Warszawska 46
15-077 Białystok
tel. 85 748 20 29
e-mail: awsdfeniks@gmail.com
nakład 1000 egz.

KONTO

PKO BP S.A. I Oddział/Białystok
65 1020 1332 0000 1702 0026 0679
z dopiskiem Feniks

DRUK I UKŁAD GRAFICZNY

Fabryka Reklam,
ul. Białostocka 196A
16-100 Sokółka, tel. 502 764 449

SŁOWO NA POCZĄTEK

Od redakcji 2

NASZA MATKA

Setna rocznica objawień Matki
Bożej z Fatimy 4

Matka Boża Pocieszenia
z Krypna 8

Kult maryjny w Argentynie 11

Od dogmatu do duchowości 10

Krótką historia Różanegostoku 17

POROZMAWIAJMY

Rozmowa z Kustoszem
Sanktuarium w Świętej Wodzie,
Ks. Alfredem Butwiłowskim 21

Z ŻYCIA AWSD

Pielgrzymka 26



DK. JAKUB TARGOŃSKI

**SETNA ROCZNICA
OBJAWIEŃ MATKI BOŻEJ
Z FATIMY.**

**TREŚĆ OBJAWIEŃ I NASZA
ODPOWIEDŹ NA NIE.**

W maju przyszłego roku będziemy przeżywać setną rocznicę objawień Maryjnych w Fatimie. To właśnie 13 maja 1917 roku, trójce pastuszków objawiła się po raz pierwszy Matka Boża z Fatimy. Jubileusz objawień jest dobrą okazją do ponownego zapoznania się z orędziem Matki Bożej Fatimskiej. Przyjrzyjmy się najpierw historii i treści objawień- co i w jakich okolicznościach, Pani Fatimska przekazała portugalskim dzieciom.

Objawienia Matki Bożej Różańcowej w Fatimie.

Pewnego majowego popołudnia, Hiacynta, Franciszek i Łucja bawili się na szczycie zbocza Cova da Iria, nieopodal Fatimy. Trójka dzieci pasła tam owce. W pewnym momencie ujrzeli błyskawicę. W obawie przed burzą zeszli więc ze zbocza i udali się w kierunku drogi prowadzącej do domu. W połowie drogi znów ujrzeli błyskawicę. Kilka kroków dalej spotkali Panią w białej sukni, która jaśniała bardziej jak słońce. Nieznajoma w trakcie tego przedziwnego spotkania poprosiła dzieci, aby przez sześć kolejnych miesięcy pojawiały się w tym samym miejscu, trzynastego dnia miesiąca. Wówczas dzieci nie wiedziały z kim rozmawiają. Nieznajoma przedstawiła się, jako „Pani z Nieba”. Obiecała jednak zdradzić, kim tak na prawdę jest przy jednym z następnych spotkań. Maryja zapytała wówczas dzieci, czy zechciałyby ofiarować się Bogu, aby modlić się o zadośćuczynienie za grzechy, których dopuszcza się cała ludzkość? Dzieci jednogłośnie odpowiedziały: „tak, chcemy”! Wówczas Pani w jasnej szacie, równocześnie prosząc, aby odmawiały różaniec, wlała w ich serca niewymowne światło Bożej łaski. Jak

opisała to Łucja w opisie objawień fatimskich, „to światło dotarło do naszego wnętrza, do najgłębszej głębi duszy i spowodowało, żeśmy się widzieli w Bogu [...] wyraźniej, niż w najlepszym zwierciadle”. Po tym wydarzeniu Maryja zniknęła im sprzed oczu.

Drugie objawienie nastąpiło miesiąc później, 13 czerwca 1917 roku. Po odmówieniu różańca dzieci udały się w to samo miejsce, na spotkanie z Matką Bożą. Maryja ponowiła prośbę o odmawianie różańca. W trakcie rozmowy Maryja zapowiedziała Łucji, iż w przeciwieństwie do dwójki dzieci, zostanie na ziemi dłużej, aby szerzyć kult Niepokalanego Serca Maryi. Hiacyncie i Franciszkowi obiecuje, iż niedługo zabierze ich tam, skąd

przybyła- do nieba.

W kolejnym, trzecim objawieniu w lipcu, wzięło udział więcej osób. Wieść o Maryi objawiającej się dzieciom dość szybko rozniosła się po okolicy. Wszyscy wspólnie odmawiali różaniec. Fatimska Pani ukazywała się jednak tylko trzem dzieciom. Kontynuowała prośbę, o odmawianie różańca, szczególnie w intencji o pokój na świecie. Na prośbę Łucji, obiecała też, iż w październiku objawi kim jest, i uczyni cud, aby wszyscy uwierzyli, że rzeczywiście ukazuje się małym pastuszkom z Cova da Iria. W trakcie tego objawienia dzieci otrzymały łaskę widzenia piekła. Dzięki temu zrozumiały, iż jedynym ratunkiem dla zatwardziałyłch grzeszników jest nabożeństwo do Jej Niepokala-



nego Serca.

Czwarte objawienie miało miejsce 19 sierpnia. Dzieci nie mogły się pojawić jak zwykle, trzynastego dnia miesiąca, gdyż wówczas przebywały w więzieniu przesłuchiwane przez nieprzychylną objawieniom lokalną władzę. Maryja ukazała się dzieciom gdy pasły owce, bez wcześniejszej zapowiedzi. Ponowiła obietnicę objawiania się w Cova da Iria w kolejnych miesiącach, oraz ukazania cudu w trakcie ostatniego spotkania. Zapytana przez Łucję, co zrobić z ofiarami, które ludzie zaczęli przynosić w miejsce objawień, Maryja poprosiła aby z tego co zostanie uzbierane postawić w tym miejscu kaplicę Matki Bożej Różańcowej. Podziękowała dzieciom za ich dotychczasową modlitwę, oraz za cierpienia, których doświadczyły w trakcie przesłuchań.

We wrześniu, dzieciom ledwo udało się dojść na miejsce objawień. Zgromadzony tłum chcący zobaczyć Maryję był bowiem tak liczny, iż małym dzieciom ciężko było się przecisnąć. Wiele zgromadzonych osób prosiło dzieci, aby te, zanosły do Matki Bożej ich osobiste intencje- o czyjeś uzdrowienie, nawrócenie, czy chociażby powrót z trwającej wojny. Kiedy Maryja ukazała się dzieciom, wysłuchała

ich próśb. Jak przy każdym spotkaniu Maryja poprosiła o dalsze odmawianie różańca, szczególnie o pokój na świecie i zakończenie wojny. Fatimska Pani zwróciła uwagę dzieciom, aby te, zaprzestały noszenia pokutnych sznurów w trakcie snu. Okazało się bowiem, że pastuszkowie w międzyczasie wzbogacili swoją modlitwę o element pokutny i ascetyczny. Maryja pozwoliła na noszenie go w ciągu dnia.

Ostatnie objawienie miało miejsce 13 października. Dzieci opuściły dom nieco wcześniej. Ludzi przyszło bowiem na te spotkanie jeszcze więcej. Za prośbą Łucji wszyscy zaczęli odmawiać różaniec. Chwilę po jego zakończeniu Maryja ukazała się po raz ostatni swoim ukochanym dzieciom. Przedstawiła się jako Matka Boska Różańcowa, zgodnie z wcześniejszą obietnicą. Poprosiła, aby w miejscu objawień zbudować jej kaplicę. Prosiła o odmawianie różańca, gdyż ta modlitwa ma szczególną moc w wypraszeniu nawrócenia grzeszników. Jej ostatnią prośbą było to, aby ludzie przestali w końcu obrażać Boga swoimi grzechami. Kiedy Matka Różańcowa znikła, miał miejsce tak zwany „Cud Słońca”. Słońce na niebie zaczęło wirować, a obok słońca ukazała się

Maryja i św. Józef z dzieciątkiem Jezus. Jak pisze w swoich wspomnieniach Łucja, „Zdawało się, że św. Józef z Dzieciątkiem błogosławi świat ruchami ręki na kształt krzyża”.

Odpowiedź na prośby Pani Fatimskiej.

Przesłanie Matki Bożej Różańcowej z Fatimy można podsumować w jednej prośbie, która pojawiała się podczas każdego objawienia. Przy każdym spotkaniu z dziećmi Maryja wzywała do odmawiania różańca. Podawała przy tym dwie, szczególnie ważne intencje: o nawrócenie grzeszników, oraz o pokój na świecie. Dlaczego akurat różaniec? Skąd pierwszeństwo tych właśnie intencji?

Różaniec jest rodzajem modlitwy medytacyjnej. Nie chodzi w nim o „klepanie zdrowasiek”. Ta modlitwa polega na rozważaniu poszczególnych etapów życia Jezusa i Maryi w trakcie odmawiania kolejnych tajemnic. Pierwszym nawróconym grzesznikiem za pośrednictwem różańca, jest sam odmawiający różaniec. Zdajemy bowiem sobie sprawę w trakcie

medytacji, jak bardzo koleje naszego życia odbiegają od tych, które rozważamy. Różaniec naprowadza nas na właściwe tory. Przypatrujemy się także Niepokalanemu Sercu Maryi z wewnętrznym pragnieniem upodobnienia naszych serc, do jej serca pełnego łaski. W taki sposób dokonuje się nasze nawrócenie. Różaniec jest też modlitwą o pokój, gdyż rozważamy oblicze Chrystusa, które jest przepelnione pokojem. Maryja pragnie, aby przez różaniec nasze serca upodobniły się do oblicza Jej Syna.

Czujmy się zaproszeni przez Maryję do odmawiania różańca właśnie w tych intencjach. Zanośmy też przed Boży tron za wstawiennictwem Maryi nasze osobiste prośby. Bóg je wysłuchuje i jeżeli są zgodne Jego woli, spełnia je. Jak pisał św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, „różaniec prowadzi nas niewzruszenie do doskonałego poznania Jezusa Chrystusa, oczyszcza nasze dusze z grzechu, oraz sprawia, że otrzymujemy od Boga wszelkiego rodzaju łaski”.





KS. DR ANDRZEJ KAKAREKO

MATKA BOŻA POCIESZENIA Z KRYPNA

Wieś Krypno leży przy dawnym trakcie królewskim, wiodącym z Krakowa przez Tykocin do Knyszyna i dalej przez Grodno do Wilna. Przy gościńcu na wzgórzu stoi kościół pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

W świątyni w głównym ołtarzu znajduje się wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem, którą nazwano Matką Pocieszenia. Według legendy obraz pojawił się na dorodnej lipie, pod którą stała krypa, czyli koryto z wydlubanego pnia olchy, służące do pojenia koni i bydła. Obraz trzykrotnie przenoszono do kościoła w Knyszynie i za każdym razem powracał on cudownie do Krypna. Ostatecznie umieszczono go w małej drewnianej kaplicy, zbudowanej w miejscu objawienia. Autor i dokładny czas powstania obrazu nie są znane. Powstał praw-

dopodobnie w końcu XVI lub na początku XVII w. Niektórzy uważają, że obraz, jako kopia obrazu Matki Bożej Śnieżnej z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie, został namalowany za granicą na zamówienie starosty knyszyńskiego Jana Zamoyskiego.

Zanim wybudowano kościół, w Krypnie mogła istnieć kaplica, starsza nawet od kościoła knyszyńskiego. Pierwszą świątynię filialną wybudowano przed 1669 r., a może nawet przed 1636. W jej wnętrzu został umieszczony obraz Matki Bożej. Drugą, również drewnianą świątynię, wzniesiono około 1770 r. Służyła ona wiernym przez ponad 100 lat i została zastąpiona obecnym murowanym kościołem. Mieszkańcy Krypna, pragnąc uzyskać pozwolenie na budowę nowego kościoła, wystosowali list do cara Aleksandra III, uzasadniając prośbę pragnieniem uczczenia pamięci jego ojca, zamordowanego przez spiskowców. Zobowiązali się też umieścić w jego wnętrzu tablicę upamiętniającą zniesienie pańszczyzny.

Świątynia została wzniesiona w latach 1881-1885 według projektu Feliksa Nowickiego, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu. Wybudowano ją w tzw. „stylu przejściowym”, charak-

terystycznym dla budownictwa kościelnego po powstaniu stycznio-wym. Architekt wykorzystał wzory gotyckie i romańskie, umiejętnie łącząc obie te tendencje. Znaczny wkład materialny w budowę świątyni wniosła Róża z Potockich Krasieńska-Raczyńska, synowa poety Zygmunta Krasieńskiego.

W nowej świątyni, w głównym ołtarzu umieszczono słynący łaskami obraz Matki Bożej, w oryginalnej złoczonej, XVIII-wiecznej ramie. Postacie Maryi i Jezusa ozdabia srebrna sukienka, korony i berło oraz wieniec z dwunastu gwiazd.

Jak podają źródła obraz Matki Bożej Krypniańskiej szybko zasłynął łaskami. Potwierdzają je liczne wota w prezbiterium kościoła, świadectwa uzdrowień oraz tradycja tzw. obchodu, czyli obejścia kościoła z zewnątrz, a następnie po przejściu nawy głównej, głównego ołtarza - nierzadko na kolanach, zawsze z zapaloną świecą w ręku i wotami z pszczelego wosku, tzw. „osóbkami”. Charakterystyczny to dar ludu, który zamiast złota i srebra, zostawiał w podziękę Maryi cenny owoc pracy pszczelego roju, dostępny w pobliskiej knyżyńskiej puszczy. Pielgrzymi najliczniej przybywali do Krypna w dniu 8 września,

w Uroczystość Narodzenia NMP – na odpust Matki Bożej Siewnej, połączony z 40-godzinnym nabożeństwem i święceniem ziarna siewnego. W wigilię uroczystości, wiele osób trwało na całonocnej modlitwie przed cudownym obrazem i śpiewało nabożne pieśni. Na to czuwanie przyjeżdżał, z położonej w parafii kalinowskiej wsi Jaskra, mój dziadek Piotr Wardach. Gdy mieszkaliśmy w Krypnie, wstępował do nas na herbatę, pogawędził trochę, zapytał o zdrowie, co w pracy i w szkole, potem szedł do kościoła, by modlić się do Matki Pocieszenia za dzieci i wnuki.

W latach 30. XX wieku powstał zwyczaj procesji ze świecami i kopią obrazu, po drózkach Siedmiu



Boleści Matki Bożej, gdy proboszcz Antoni Walentynowicz wybudował wokół kościoła kaplice Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny. Dnia 8 września 1985 r., w uroczystość Matki Bożej Siewnej, na głowy Jezusa i Jego Matki włożono papieskie korony. Aktu koronacji dokonał kardynał prymas Józef Glemp wraz z kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem i biskupem Edwardem Kisielem. Przygotowaniem parafii do tego wydarzenia zajęty był długoletni proboszcz krypniański ksiądz Jan Trochim. Niestety, złożony ciężką chorobą, nie był w stanie doprowadzić go do końca. Prace te kontynuował, mianowany administratorem parafii, ksiądz Jerzy Raczkowski. Po śmierci księdza Trochima 20 XI 1984 r., proboszczem parafii został ksiądz Henryk Hołubowski i on doprowadził dzieło do szczęśliwego końca. Podczas uroczystości koronacyjnych dokonał aktu ślubowania i zawierzenia Matce Bożej. Po koronacji, znaczenie sanktuarium krypniańskiego podkreślił arcybiskup Stanisław Szymecki, podnosząc w 1997 r. kościół w Krypnie do godności kolegiaty i ustanawiając przy nim kapitułę, zlecając jej zadanie pogłębiania kultu Matki Bożej i tradycji Ziemi Białostockiej.

Ani obie wojny światowe, ani czasy komunizmu nie zdołały

powstrzymać rzeszy pielgrzymów. Przybywali oni tłumnie z wiosek i miasteczek, nierzadko bardzo oddległych. Mieszkańcy Białegostoku i miejscowości położonych przy kolei, przyjeżdżali pociągiem, pokonując ostatni odcinek drogi piechotą, na przełaj przez łąki. Podczas odpustu wszędzie pełno było furmanek, przy których cierpliwie czekały konie, przeżuujące ze spokojem zostawione im przez gospodarzy siano. Przy głównej drodze stały stragany ze słodyczami i kolorowymi zabawkami, wszędzie panował gwar i słyhać było głośno rozmowy ludzi, cieszących się na widok napotkanych krewnych i znajomych.

Dziś jest trochę inaczej. Wieś się wyludniła, samochody i autokary zastąpiły konie i zaprzęgi, a największe rzesze pielgrzymów przybywają z Białegostoku i jego okolic w ramach pielgrzymek organizowanych w pierwszą sobotę maja i w sobotę przed uroczystością Narodzenia NMP. Pozostała jednak ta sama miłość do Matki Pocieszenia, głęboka wiara i nadzieja. I dalej brzmi ta sama pieśń ze słowami ufnej modlitwy: „Nie odmawiaj swej pomocy, strzeż nas, Matko, we dnie w nocy. O Matko Boska, Pani Krypniańska, nie opuszczaj nas.”



KS. JAN BIELSKI

KULT MARYJNY W ARGENTYNIE

**„Ave Maria purissima, sin
pecado concebida.”**

Tak brzmi pozdrowienie Maryjne, które wypowiadają mieszkańcy Argentyny, czciciele Matki Bożej wobec drugiej osoby, którą spotykają w kościele przychodząc na nabożeństwo. Kult Maryjny w kraju Papieża Franciszka jest silnie rozwinięty. W każdej świątyni możemy odnaleźć figurę Matki Bożej z Itati, do której pielgrzymuje pieszo, rowerami bądź autokarami wielu ludzi mieszkających z prowincji Misiones; figurkę Matki Bożej z Lujan – patronki Ar-

gentyny, czy figurkę Matki Bożej z Caacupe – patronki Paragwaju, bowiem wielu mieszkańców Misiones to emigranci z tego państwa, przybywający do Argentyny za pracą i lepszym życiem.

Ludzie, którzy przychodzą na Mszę Świętą niedzielną, nie mogą ominąć figury Matki Bożej i jej nie pozdrowić oraz pomodlić się przed nią zanim rozpocznie się Eucharystia. Dlatego stają przed jej wizerunkiem, dotykają, czynią znak krzyża i się modlą przez chwilę. W każdym domu również możemy zobaczyć te figurki, które znajdują się na małym ołtarzyku pośród wielu innych wizerunków świętych, gdzie zapala się świecę podczas modlitwy. Najbardziej zaś czczona jest Matka Boża, gdy obchodzone są jej święta patronalne. Po Mszy Świętej, której przewodniczy biskup, odbywa się uroczysta procesja z figurą Maryi przez całą miejscowość.

Największa procesją z piękną i dużą figurą Matki Bożej Fatimskiej odbywa się 13 maja w mieście Posadas. Procesja wychodzi z katedry i podąża do kościoła parafialnego prowadzonego przez księży Werbistów. Uczestniczą w niej wielkie tłumy pielgrzymów, rozśpiewane i rozmodlone, puszcza się fajerwerki a ludzie kroczą pod

eskortą policji oraz ambulansów medycznych. Procesja ta kończy się uroczystą Mszą Świętą.

Szczególnym dla mnie doświadczeniem był miesięczny pobyt w mieście Lujan, w którym znajduje się piękne sanktuarium Matki Bożej, patronki Argentyny. Odbywałem w tym miejscu kurs dla księży moderatorów pracujących w seminariach duchownych z całej Ameryki Południowej. Miałem okazję każdego dnia podczas czasu wolnego udawać się pieszo do sanktuarium na modlitwę osobistą i różaniec. Mogłem tam zobaczyć wielu pielgrzymów modlących się przed figurą Matki Bożej. Jest

to mała figurka przedstawiająca Maryję w białej sukni i błękitnym płaszczu, ze złożonymi rękoma z koroną na głowie. Sanktuarium w Lujan jest położone blisko stolicy Buenos Aires, z której każdego roku wychodzi z wielu parafii pielgrzymka piesza. Ludzie przychodzą do tego sanktuarium nie tylko po to aby pomodlić się razem ze swoją rodziną, lecz również korzystają z sakramentu pokuty oraz uczestniczą we Mszy Świętej. Oczywiście bardzo ważne jest zakupienie pamiątek związanych z tym miejscem oraz figurki Matki Bożej.

Do każdego sanktuarium maryjnego w Argentynie ludzie



pielgrzymują pieszo, więc chciałbym również przybliżyć pieszą pielgrzymkę diecezjalną do Matki Bożej z Loreto. Pracowałem siedem lat w diecezji Posadas, a przez cztery pierwsze lata byłem proboszczem. Co roku kapłani przygotowują swoich wiernych do tej pielgrzymki, która jest nagłośniona przez radio diecezjalne i telewizję regionalną. W parafiach zaś podczas mszy odprawiana jest nowenna przed pielgrzymką i wszyscy są zapraszani do udziału. Rozlepiane są plakaty i ulotki przygotowane przez koordynatorów diecezjalnych, wyznaczonych przez biskupa do tego dzieła duszpasterskiego. Zwłaszcza młodzież licznie odpowiada na to zaproszenie.

Sanktuarium Matki Bożej z Loreto powstało na miejscu redukcji jezuickiej, gdzie została sprowadzona i umieszczona figura Matki Bożej. Dzisiaj zaś z owych redukcji, w których Indianie mieszkali i byli kształceni przez Jezuitów, pozostały jedynie ruiny. Zostały one zniszczone przez wojska Portugalskie, które zapuszczały się w te tereny, aby łapać niewolników spośród Indian. Porywali ich, innych mordowali a przy okazji kradli co się dało. Obecnie pozostała nazwa Loreto oraz kościółek z figurką Matki Bożej, do której każdego roku pielgrzymują czciciele Maryi.

Sam również uczestniczyłem w całonocnej pielgrzymce do Loreto. Rozpoczęła się ona wieczorem, a około godziny dziewiętej rano odbyła się uroczysta Msza Święta, której przewodniczył ksiądz biskup Juan Ruben Martinez. Była to Msza koncelebrowana z wieloma kapłanami diecezjalnymi i zakonnymi. Całą liturgię przygotowało seminarium duchowne a śpiew poprowadził zespół muzyczny. Po Mszy Świętej był wspólny posiłek południowy oraz są występy muzyczne różnych zespołów.

Gdy mówimy o kulcie Matki Bożej w Argentynie, nie mogę tutaj pominąć śladów obecności obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i kaplic, w których jest czczony Jej obraz. Ten wizerunek jest obecny w prowincji Misjones dzięki wielu emigrantom z Polski, którzy przybyli statkami do Argentyny i tutaj się osiedlili. Otrzymali ziemię, zakładali rodziny i wychowywali swoje dzieci w wierze katolickiej. Wielu z nich ofiarowywało grunty dla parafii, gdzie został przez nich wybudowany kościół lub kaplica. Jedną z pięknych kaplic w miejscowości Wanda, gdzie zamieszkali emigranci z Polski, jest kościółek drewniany pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej. Opiekę duszpasterską nad tą kaplicą obejmują księża bernardy-

ni, misjonarze z Polski. Kolejnym obiektem sakralnym poświęconym Jasnogórskiej Pani, jest kapliczka przy kościele św. Kazimierza w Goberndador Roca. W tej miejscowości wielu mieszkańców ma polskie korzenie. Mają nazwisko polskie, mówią trochę po polsku, pielęgnują tradycje polskie i przechowują wartościowe pamiątki związane z ich przodkami. Duszpasterzem tej wspólnoty parafialnej jest ks. Sławomir Kondzior, misjonarz z naszej Archidiecezji pracujący od



AL. KAROL K. GODLEWSKI

OD DOGMATU DO DUCHOWOŚCI

Refleksje dla życia duchowego na podstawie czterech dogmatów maryjnych Kościoła Katolickiego.

wielu lat na ziemi argentyńskiej. To, co łączy nasza Ojczyznę z Argentyną to pobożność Maryjna. To Maryja jest Matką wszystkich wierzących w Chrystusa i to Ona prowadzi nas do swego Syna. Tak jak rozpoczęliśmy pozdrowieniem Maryjnym, tak również zakończmy naszą podróż duchową przez Argentynę: „Ave Maria purissima, sin pecado concebida”, czyli „Bądź pozdrowiona Maryjo najczystsza, bez grzechu poczęta.”

To, co Kościół wyznaje o Maryi z Nazaretu, opiera się o cztery filary. Są nimi dogmaty maryjne, a więc to, co z pewnością wiary możemy powiedzieć o Matce naszego Pana. Na temat każdego z nich powstało już bardzo wiele grubych książek, toteż w tej refleksji chciałbym się skupić jedynie na przesłaniu, które możemy wydobyc z poszczególnych dogmatów, a które to przesłanie może uczynić naszą relację do Chrystusa i Jego Matki żywszą i bogatszą. Maryja Matką Boga (Sobór Efeski, 451 r.)

To prawda nie tylko o Maryi. To prawda o Bogu - nieznanący początku ani końca Absolut ma... Matkę!

Była Mu potrzebna nie tyl-

ko po to, by dać Ciało Jego Słowu przed dwoma tysiącami lat. Matka jest ciągle potrzebna Ojcu, by rodzić łaskę. By ją konkretyzować w ludzkich dziejach. By być jak księżyc odbijający światło słoneczne tak, aby można było na nie patrzeć ludzkim okiem.

„Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” – napisze natchniony autor Listu do Hebrajczyków (13, 8). W Bogu nie ma zmienności, toteż można powiedzieć, że Jezus, będąc „owocem łona Maryi”, pozostał nim na zawsze.

Jezusa na wieki rodzi ludziom Matka: Maryja – Mater Ecclesiae, ale także Ecclesia Mater – Kościół, który jest Matką. Dzięki Matce Słowo Boże nabiera konkretnych kształtów – staje się Ciałem.

Nie tylko w sakramentach, gdzie słowo istotnie sprawia to, co oznacza, ale także w codziennym życiu. Bowiem dzięki nauczaniu Kościoła Matki chrześcijanin wie, jak postępować i co czynić, aby jego życie było zgodne z wymogami Słowa – Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Stąd też Matka jest niezmiennie potrzebna Bogu – Ojcu, ale jeszcze bardziej jest potrzebna mi – człowiekowi.

Maryja zawsze Dziewicą (papież Marcin I, 649 r.)

Ten dogmat to nie dewaluacja pożycia małżeńskiego, ale impuls do odkrycia natury Kościoła. Dziecię, które poczęło się w łonie Maryi to Syn Boga Ojca. Poczęcie to dokonało się bez udziału mężczyzny, za sprawą Ducha Świętego, a Maryja będąc dziewicą przed narodzeniem Jezusa, została nią także po nim.

Także życie [gr. dzoe], które rodzi Kościół – Matka, pochodzi od Ojca!

Bez względu na to, jak kompetentni i święci są kustosze strzegący tego życia, których poczet otwiera św. Józef, życie nie pochodzi od nich!

Dogmat o dziewictwie Maryi to wyzwanie dla sług Kościoła – świeckich ewangelizatorów, zaangażowanych w rozmaite wspólnoty, ale szczególnie dla kapłanów. Wyzwanie, aby nie przypisywali sobie ojcostwa wobec tego życia, które przez ich posługę rodzi się w duszach, ale idąc za wzorem św. Józefa stwarzali temu życiu jak najlepsze warunki do rozwoju. Maryja niepokalanie poczęta (papież bł. Pius IX, 1854 r.)

Patrząc na Maryję i pochylając się nad prawdą o Jej niepokalanym poczęciu, a zatem wolności od grzechu pierworodnego, widzimy człowieka doskonałego.

Takim, jak Ona, był człowiek w raju, zanim nie wypowie-

dział Bogu posłuszeństwa. Grzech bowiem, tak pierworodny jak uczynkowy, jest powodem dysonansu, jaki dostrzegamy między Maryją a resztą rodzaju ludzkiego. Poczyszczającym jest fakt, że niepokalane poczęcie to nie osobista zasługa Maryi, ale dar udzielony Jej przez Boga na mocy przyszłych zasług Misterium Paschalnego Jezusa Chrystusa.

Wynika stąd, że jeżeli człowiek otworzy się na owoce Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa, może do tego pierwotnego, rajskiego piękna powrócić.

Nigdy jednak o własnych siłach, ale w oparciu o „Moc, która w słabości się doskonali” (2Kor 12, 9). Bóg przecież nie oczekuje od człowieka bycia niepokalanym, ale wytrwałym i zawierzonym .

Co ciekawe, w języku greckim słowo *téleios* znaczy zarówno doskonały, jak i dążący do celu (*télos*). Bo na ziemi nic więcej dla własnej doskonałości poza wytrwałym dążeniem do celu człowiek nie może.

W tym dążeniu błogosławi nam Maryja, której niepokalana czystość i wolność jest jednocześnie darem, jak i zadaniem. Na jego odrobienie mamy całe życie.

4. Maryja wniebowzięta (papież Pius XII, 1950 r.)

Wniebowzięcie Matki Pana to zwieńczenie jej trudnej drogi

ziemskiego życia. Uczestnicząc w *visio beatifica* Maryja już rozumie wszystkie konsekwencje swego fiat wypowiedzianego Bogu w chwili Zwiastowania i w bardzo konkretny sposób pomaga realizować wolę Bożą nam, pielgrzymującym ludziom.

Św. Ludwik Grignion napisze, że Maryja to forma o kształtach Chrystusa, która pomaga się doń szybko upodobnić tym, którzy Ją o to proszą.

Na praktykach katechetycznych często przeprowadzam eksperyment. Przynoszę do sali sztuczny, lepiący się piasek i foremkę. Następnie proszę dwóch ochotników. Jednemu każę ulepić kształt foremki z jej użyciem, a drugiemu bez niej, własnymi rękoma.

Bez względu na to, jak rozwinięte zdolności manualne mają dzieci, nigdy temu, który nie używa foremki, nie udaje się odwzorować kształtu tak sprytnie, jak temu, który korzysta z jej pomocy.

Jaki z tego morał? Aby nie bagatelizować roli Matki Bożej w realizowaniu podstawowego celu naszego życia, którym jest upodobnienie się do Jej Syna.

Czyli życie ewangeliczne, oparte o *exposé* Chrystusa: Osiem Błogosławieństw.

Kto zaś może pomóc skuteczniej, niż Pierwsza spośród Błogosławionych – Wniebowzięta?



KS. ARTUR SULIK SDB

KRÓTKA HISTORIA RÓŻANEGOSTOKU

W dziejach Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku możemy wyróżnić następujące okresy: Początki, związane z osiedleniem się w tym miejscu rodziny Tyszkiewiczów (1652 – koniec wieku XVII);

Przybycie i działalność Ojców Dominikanów (1661- 1846);

Różanystok pod opieką księży diecezjalnych (1846 -1866);

Różanystok pod opieką duchowieństwa prawosławnego (1866 – 1915);

Okres przejściowy – czas I wojny światowej oraz wznowienie parafii w Różanymstoku (1915 – 1919);

Różanystok pod opieką Salezjanów (1919 – do dzisiaj).

Z bogatej historii tego miejsca przytoczę kilka wybranych faktów.

W 1652 roku, na mocy zapisu testamentowego, Szczęsny i Eufrozyna Tyszkiewiczowie stali się właścicielami Tabenszczyzny, zwanej też Krzywymstokiem – taka była pierwotna nazwa Różanegostoku. Tyszkiewiczowie, przyjeżdżając do swojej nowej posiadłości, przywieźli ze sobą obraz Matki Bożej – namalowany w tym samym roku, tj. 1652, w Grodnie. Pomimo różnych propozycji nie udało się ustalić autora obrazu. Wiemy tylko tyle, że był wcześniej protestantem. Niektórzy badacze są zdania, że chodzi o Jana Schrettera.

Od 21 listopada 1658 roku przy tym obrazie zaczynają się dokonywać rzeczy niezwykle. Tak o tym pisze pierwszy dziejopis Różanegostoku ojciec dominikanin Gabriel Jurkowski:

„Roku 1658, gdy W. JP. Stolnik Tyszkiewicz jako rotmistrz znajdował się w obozie, małżonka jego W. P. Eufrozyna Tyszkiewiczowa spośród innych Obrazów we Dworze będących, wzięwszy ten obraz Matki Boskiej, wianeczkami lubo suchemi, których było osiem, go przyozdobiła i na ścianie zawiesiwszy, lampą opatrzyła; codziennie

Różaniec Święty z rana, a o nieszpornej godzinie o Niepokalanem Poczęciu Godzinki przed tymże obrazem z domownikami odprawując: w dzień zaś ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, gdy czas nieszporny się zbliżał, o którym był zwyczaj lampę przed obrazem zapalać i zwykle nabożeństwo odprawiać, cudownym sposobem sama się lampa zapaliła i wielki wprzód z siebie płomień wydawszy, powoli potem i zwykle gorzeć poczęła. Zdziwieni na to cudo wszyscy, którzy obecni w pokoju byli i innych nieobecnych zawoławszy, co się stało, opowiedzieli i do odprawienia zwykłego do Najświętszej Panny nabożeństwa gromadnie się udali. Drugi raz też sama lampa dnia 29 listopada o nieszpornej porze sama się zapaliła. Trzeci raz dnia 3 grudnia, a czwarty dnia następującego w dzień św. Barbary o tymże czasie”.

Po tym czterokrotnym, samoczynnym zapaleniu się lampy przy obrazie, postanowiono przenieść go do innego pokoju, w którym nikt nie mieszkał. Pokój ten miał służyć jako tymczasowa kaplica. Wówczas miało miejsce kolejne cudowne zdarzenie:

„...gdy bowiem Obraz od ściany odejmowano, tak miłym i wdzięcznym uderzył zapachem, iż wszyst-

kich w zdumienie wprawił. Lecz co najbardziej wieńce suche, któremi Obraz był ozdobiony, tak dalece, że ledwo znak był zioła, siedem z nich świeżo rozkwitło, jakby z ogrodu wzięte były, ósmy zaś pozostał w pierwiastkowym stanie...”¹.

Napływ licznych grup pielgrzymów sprawił, że Dominikanie podjęli się budowy okazałej świątyni na wzór kościoła będącego pod opieką Jezuitów w Grodnie. Prace trwały od 1759 do 1785 roku.

Tak liczne przybywanie pątników do Sanktuarium w Różanymstoku było spowodowane wieloma cudami, które tu się dokonywały. Po pierwszych cudownych zdarzeniach z 1658 roku: 4-krotnym samoczynnym zapaleniu się lampy i zakwitnięciu siedmiu suchych wianków, ludzie zaczęli doświadczać uzdrowień, gdy swoje cierpienia i choroby z ufnością powierzali Matce Bożej w Różanostockim Wizerunku. Dla przykładu przytoczmy ze spisu łask otrzymanych za wstawiennictwem Matki Bożej Różanostockiej następujące zdarzenie z dnia 24 sierpnia 1755

1 Oba cytaty pochodzą z dzieła: Ks. T. Krahel, Z dziejów Różanostockiego Sanktuarium, Różanostok 2015, 11-13. Informacje te bazują na książce pierwszego kronikarza Różanogostoku – o. Gabriela Jurkowskiego, Glansowany i przesłiczny miesiąc, Wilno 1677.

roku:

„Michała i Katarzyny Hejbowiczów, Cześników Rzeczyckich, syn Benedykt po długiej a ciężkiej chorobie skonał i gdy zwyczajnie jako umarły był złożony, żałobnicy przez kilka godzin go opłakując, wspomnieli na łaski cudowne Najświętszej Maryi Panny w Różanostockim Obrazie; tam tedy ofiarując się uczynili wotum sprawić – tablicę srebrną – i z całym dworem pokłękawszy, z wielkim zadziwieniem wszystkich przytomnych i nie małym weselem, dziecię owe ożyło. Który Cud po uczynionym ścisłym egzaminie publicznie przy godnych świadkach samowtór zaprzysięgła i własnoręcznie podpisała się.

Katarzyna Hejbowiczowa, Cześnikowa Rzeczycka.

Świadkowie przysięgi: Andrzej Statkiewicz, Dawid Kopczyński²⁷.”

Po upadku Powstania Styczniowego kościół w Różanymstoku znalazł się pod opieką duchowieństwa prawosławnego. Wnętrze zostało dostosowane do sprawowania Liturgii w obrządku wschodnim. Obraz Matki Bożej z ołtarza głównego przeniesiono do nawy bocznej i tam czczono go od

2 *Ks. H. Kossobudzki, Cudowny Obraz Bogarodzicy w Różanymstoku, wyd. IV, Wilno 1857, wznowienie: New Britain, 1959, 143n.*

tej pory .

W 1901 r. sprowadzono z Grodna żeński klasztor prawosławny. Jego przełożoną została matka Helena – krewna cara Mikołaja II. Z jej inicjatywy o pobliżu kościoła wzniesiono obszerną drewnianą willę (ze względu na kolor ścian nazywaną: „Zieloną Willą”) przeznaczoną dla znaczniejszych gości. Niektórzy mówią, że miała ona służyć za miejsce zatrzymania i odpoczynku dla cara – krewnego Heleny. W 1915 roku mniszki prawosławne odchodząc z Różanogostoku wzięły ze sobą oryginalny obraz. Od 1931 r. aż do tej pory obraz ten znajduje się w Rosji, w podmoskiewskiej świątyni św. Mikołaja, we wsi Jermolino.

Pod koniec II wojny światowej kościołowi groziło poważne niebezpieczeństwo. W 1944 roku Niemcy, wycofując się, założyli w murach świątyni ładunki wybuchowe. Kościół został uratowany dzięki odwadze brata zakonnego Konstantego Gila. W momencie wycofywania się Niemców i zbliżania się Rosjan, zanim Niemcy zdążyli zdetonować ładunki, udało się mu przeciąć przewody elektryczne. Do wybuchu więc nie doszło i w ten sposób XVIII – wieczne mury Sanktuarium ocalały.

Obecnie w Sanktuarium

znajdują się 4 kopie oryginału:
Wierna kopia oryginału pochodząca z XVIII w. Służy jako zasłona dla obrazu koronowanego koronami papieskimi.

Kopia wykonana w 1918 lub 1919 przez Siostrę Nazaretankę z Grodna Pawłę Gażycz. Obecnie obraz ten znajduje się w zakrystii.

Kopia z 1922 wykonana przez Stanisława Stankiewicza w Oświęcimiu. Stanisław Stankiewicz jako uczeń, jeszcze w XIX w., uczył się malarstwa u samego Jana Matejki. Obecnie obraz ten znajduje się na filarze przy ambonie.

Kopia z 1928 roku, namalowana w Warszawie przez Jana Sawczyka. Ta kopia spodobała się najbardziej i po poświęceniu jej w Rzymie przez Ojca Świętego Piusa XI została uroczystie wprowadzona do kościoła 8 września 1929 roku przez arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego i jest czczona do dzisiaj. Została koronowana 28 czerwca 1981 roku przez kardynała Franciszka Macharskiego z Krakowa.

Na lewej dłoni Matki Bożej na koronowanym obrazie widnieje pierścień. Jest to pierścień biskupi biskupa Józefa Zawitkowskiego z Łowicza. Zostawił go tutaj w 2006 roku jako wotum Matce Bożej na 25-lecie koronacji Obrazu. Powiedział wówczas, że twarz Maryi na

Obrazie Różanostockim wyróżnia się szczególnym pięknem. Istotnie, piękno Maryi w Różanostockim Wizerunku zachwyca wielu pielgrzymów, zachęcając swoją łagodnością i słodyczą do zawierzenia Jej wszystkich swoich prośb i podziękowań.

Modlitwa do Matki Bożej Różanostockiej

Wspomożycielko Różanostocka!
Racz wejrzeć na moją ufność, z jaką uciekam się do Ciebie.

Potęę Twego wstawiennictwa
znają umarli, których wróciłaś do życia.

Chorzy i strapieni, którym wyprosiłaś zdrowie i pociechę,

a nade wszystko grzesznicy, których pojednałaś z Bogiem.

Uproś mi łaskę tak bardzo potrzebną...

o ile jest ona zgodna z wolą Wszechmogącego Boga.

Jemu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków. Amen.



POROZMAWIAJMY



AL. MATEUSZ TROCHIM

**ROZMOWA Z KUSTOSZEM
SANKTUARIUM
W ŚWIĘTEJ
WODZIE
KS. ALFREDEM
BUTWIŁOWSKIM**

MT: Niech będzie pochwalony Je-
zus Chrystus.

AB: Na wieki wieków Amen.

MT: Co ksiądz czuje, jakie są pierwsze skojarzenia gdy słyszy ksiądz nazwę Święta Woda?

AB: Na pewno zawsze kojarzy mi się to z pięknym miejscem, bo tak jest faktycznie, z początkiem pracy po skończonym seminarium, kiedy w latach 70-tych pracowałem w parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia w Wasilkowie. Wasilków w 1983 roku miał dwie parafie i tutaj jako sąsiad, bo Święta Woda należała do parafii Przemienienia Pańskiego, przychodziłem ze swoją posługą kapłańską. Człowiek zawsze na początku tej drogi kapłańskiej snuł jakieś swoje nowe pomysły, plany. Moje były związane z tym miejsce, z drogą krzyżową po kalwarii księdza Wacława Rabczyńskiego czy różnymi spotkaniami chociażby z młodzieżą zgromadzoną tutaj, wokół Świętej Wody.

MT: Święta Woda rzeczywiście jest miejscem niesamowitym. Z powstaniem takich miejsc nie rzadko wiążą się jakieś legendy, podania

ludowe, interesujące historie. Czy tu również można się spotkać z podobnymi przekazami?

AB: Myślę, że historii związanych z tym miejscem jest bardzo wiele. Pierwsza rzetelna i udokumentowana wzmianka o tym miejscu pochodzi dopiero z roku 1719. Mówi ona o człowieku imieniem Bazyli, który po dwóch latach od utraty wzroku, po przybyciu na uroczysko nazwane później Święta Woda, cudownie ozdrowiał. Był on związany z zakładem wytwarzającym papier na rzecz drukarni OO. Bazylianów w Supraślu, stąd też do historii przeszedł jako „Bazyli papiernik”. Historii związanych z tym miejscem, z tego co jest wiadome, jest mnóstwo. Wiele rzeczy trzeba jeszcze zbadać, trzeba sięgać do źródeł, a na to potrzeba wiele czasu i środków.

MT: Jak zatem ksiądz patrzy na te wszystkie przekazy związane z tym miejscem?

AB: Jakikolwiek historie by tu



wspominać, to jednak wszystko zależy od interpretacji, od tego jak będzie się patrzyło na to, co tak naprawdę jest w nich najważniejsze. Zawsze powtarzam, w ciągu mojej 20-letniej pracy tutaj, że jest to miejsce łaski doznanej przez tego człowieka 300 lat temu, ale jednocześnie wiary i modlitwy, bo nie przez samą wodę odzyskał wzrok.

MT: Wspomniał ksiądz o tej „cudownej” wodzie. Sama nazwa Święta Woda z czegoś musiała się wziąć. Czy mógłby ksiądz trochę poszerzyć ten temat?

AB: Było to określenie bardziej zwyczajowe, dla lokalnej społeczności, ze względu na płynącą tu wodę. Wodę na pewno na swój sposób dobrą i wartościową także w sensie chemicznym, bo nawet jeśli ktoś chce ją postawić w innym świetle, a takie sytuacje się zdarzały, to trudno mu będzie podważać wyniki naukowych badań.

MT: Nieodłącznym elementem, który powiązany jest ze źródłem wpływającym w pobliżu sanktuarium, jest wspaniała grotka. Swoim wyglądem przypomina ona tę z Lourdes. Czy rzeczywiście są one w jakiś sposób ze sobą związane?

AB: Około sześćdziesiąt lat temu, bo w 1954 roku, ksiądz Wacław Rabczyński wybudował wraz z mieszkańcami, na tym źródle

płynącej wody, przepiękną grotę. Prawdą jest że wzorował się na tej z Lourdes. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że nasza grotka jest niepowtarzalna, inna, rzadko chyba spotykana w takim wydaniu, układzie, przeznaczeniu.

MT: Charakterystycznym elementem krajobrazu Świętej Wody jest Góra Krzyży. Od kiedy można mówić o jej początkach?

AB: To jest akurat nowe dzieło. Pomnik XXI wieku. Jeszcze będąc w seminarium słyszałem od profesorów o takiej Górze Krzyży na Litwie. 20 lat temu, w listopadzie 1996 roku, razem z pielgrzymami ze Świętej Wody, udaliśmy się z krzyżem na Litwę do miejscowości Szawle. To właśnie był powód, inspiracja do tego, by coś podobnego zorganizować u nas. Pierwszy krzyż postawiliśmy podczas uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w 1997 roku. Potem wszystko potoczyło się już bardzo szybko. Za zgodą Jego Ekscelencji Arcybiskupa Stanisława Szymeckiego zorganizowana została piesza pielgrzymka z krzyżami do Świętej Wody. Następne krzyże pojawiały się wręcz jak grzyby po deszczu. W moim odczuciu zaistniała sytuację mogę podsumować tylko jednym stwierdzeniem: gdyby to było tylko ludzkie, to by się to nie rozwijało.

Gdyby tyle krzyży miał zanieść tylko jeden człowiek, to nie dał by rady.

MT: To prawda. W zaistniałej sytuacji ciężko mówić tylko o czysto ludzkim aspekcie, skoro tyle czasu możemy obserwować rozkwit tego miejsca. Przyszły rok będzie dla Świętej Wody okresem szczególnie obfitującym w różne rocznice. Czy poza dwudziestą rocznicą powstania Góry Krzyży możemy oczekiwać innych jubileuszy?

AB: Oczywiście. W przyszłym roku będziemy obchodzić dwudziestą rocznicę utworzenia rektoratu w Świętej Wodzie, a w 2018 roku dwudziestolecie erygowania parafii pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej.

MT: Kalendarium na najbliższy czas jest, z tego co słyszę, rzeczywi-

ście bardzo bogate. To samo można powiedzieć o całym otoczeniu sanktuarium. Co wchodzi w skład tego kompleksu?

AB: Osobiście nazywam go kościołem Matki Bożej Bolesnej XXI wieku. Wiąże się z tym wszystko co jest otwarte, przyjazne, dostępne dla dzieci, młodzieży, rodzin, starszych, a ponad to, co bardzo często zauważam, dla pogubionych szukających drogi swojego życia. I właśnie w tym tkwi cały sens tego wszystkiego, co składa się na miano tego kościoła XXI wieku: to ten kościół przy grocie, Góra Krzyży, to formy różnych nabożeństw w postaci: różańca wokół kościoła, „małej kalwarii” jako drogi krzyżowej, „drózek Maryjnych” w postaci siedmiu boleści. Nie można też zapomnieć o „lasku pojednania”,



„kaplicy radości”, czy największej na świecie bazyliki pod niebieskim dachem z małą cząsteczką jaką jest ten kościół, gdzie jest obraz Matki Bożej Bolesnej.

MT: W całym ogromie tego kompleksu szczególną uwagę przyciąga jedna specyficzna brama. Jakie jest znaczenie tej symbolicznej bramy?

AB: „Ciasna Brama” ma nie tylko charakter biblijny ale też, z racji na krzyżyk znajdujący się na jej szczycie, można mówić o niej jako o bramie wejściowej do kościoła. Dzięki swojej niestandardowej budowie – jest bardzo niska i wąska – ma ona uczyć pewnej pokory, bo ktokolwiek przez nią przechodzi to musi się schylić aby wejść, aby móc oddać cześć Matce Bożej Bolesnej, która jest czczona w grocie jako uzdrowienie chorych.

MT: Pokory, z całą pewnością, uczą wszelkiego rodzaju pielgrzymki. Czy sanktuarium w Świętej Wodzie jest licznie odwiedzane przez pielgrzymów?

AB: Bardzo licznie. Organizowane są tu oprócz pieszej pielgrzymki z krzyżami także pielgrzymka kobiet, ale także my pielgrzymujemy między innymi do Supraśla śladami obrazu Matki Bożej Bolesnej. Nie można zapomnieć o tym, że od ponad trzydziestu lat zatrzymuje

się tu pielgrzymka różanostocka, a w pierwszą niedzielę września zbierają się u nas pielgrzymi którzy udali się w sierpniu do stóp Matki Bożej Częstochowskiej. Znaczną rzeszę osób odwiedzających Świętą Wodę stanowią też pielgrzymi indywidualni, którzy przybywają tu z rodzinami. Wśród pątników bardzo często można spotkać osoby chore, starsze bo tak samo i ta pewna forma pracy duszpasterskiej jest tutaj zauważana chociażby poprzez posługę dla ludzi chorych. W tym wszystkim jednak najważniejsze według mnie jest to, że ci, którzy choć raz odwiedzili Matkę Bożą Bolesną, pragną do Niej powrócić.

MT: Ta nieustanna chęć powrotu jaką okazują ci którzy to miejsce odwiedzili, z całą pewnością świadczy o jego niezwykłości. Wizerunek Matki Bożej Bolesnej jest tak wymowny, niesie taką treść, że każdy poczynając od najmłodszych do najstarszych chce się tu zatrzymać, pomodlić i na tym polega fenomen Świętej Wody. Za poświęcony mi czas, zgodę na przeprowadzenie tego wywiadu i miłe przyjęcie w tym wspaniałym sanktuarium Matki Bożej Bolesnej składam serdeczne Bóg zapłać.

AB: Bóg zapłać!



AL. TOBIASZ STASIŃSKI

PIELGRZYMKA AWSD ODKRYWANIE PODLASIA

8 października 2016 roku AWSD odbyło pielgrzymkę auto-karową, która tradycyjnie rozpoczęła nowy rok akademicki. Tegoroczna trasa prowadziła przez cztery miejscowości leżące na terenie powiatu Białej Podlaskiej: Pratulin, Kostomłoty, Kodeń oraz Leśną Podlaską.

Pierwszym punktem pielgrzymki był Pratulin, miejsce męczeństwa błogosławionego Wincentego Lewoniuka i Towarzyszy. Byli oni członkami wspólnoty Kościoła Unickiego, która nie chciała

przyłączyć się do Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Wynikły z tego konflikt miał swój tragiczny finał 24 stycznia 1874 roku, kiedy wojsko carskie otrzymało rozkaz przejścia siłą kościoła blokowanego przez wiernych unickiej parafii. Zginęło wówczas trzynastu mężczyzn w wieku od 19 do 50 lat. Lokalne władze próbowały zatrzeć pamięć o zamordowanych, włączając w to próbę zatajenia miejsca pochówku ciał. Wzbudzony oddolnie kult lokalnych męczenników przetrwał jednak próbę czasu aż do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Ostateczne zbadanie sprawy i uhonorowanie heroizmu pratulińskich Unitów miało miejsce w 1996 roku, kiedy Jan Paweł II drugi ogłosił ich błogosławionymi. Liturgiczne wspomnienie Męczenników przypada na dzień 23 stycznia.

Drugim odwiedzionym na trasie pielgrzymki miejscem była jedyna na świecie parafia grekokatolicka obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach. Wspólnota seminaryjna mogła podziwiać wspaniale zachowaną i odrestaurowaną cerkiew pw. św. Nikity Męczennika wraz z otaczającymi ją zabudowaniami. Uboga-

cająca okazała się również rozmowa z proboszczem ks. Zbigniewem Nikoniukiem, który podzielił się swoim doświadczeniem i wiedzą na temat Kościoła Neounickiego. Kolejnym miejscem nawiedzenia pielgrzymki było Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej ze słynącym łaskami obrazem, zwanym również wizerunkiem Matki Bożej Gregoriańskiej lub Matki Bożej z Guadalupe. Wielość nazw określających to samo przedstawienie Najświętszej Maryi Panny wzięła się z niejasnego, nieudokumentowanego pochodzenia obrazu. Jedna z wersji mówi, że papież Grzegorz Wielki polecił namalować wizerunek na wzór rzeźby znajdującej się pierwotnie w Konstantynopolu. Według tej historii obraz dotarł do Kodnia poprzez właściciela miejscowości księcia Mikołaja Sapiechę, który otrzymawszy łaskę zdrowia za wstawiennictwem Matki Bożej Gregoriańskiej, nie mogąc inaczej wejść w posiadanie obrazu, ukradł go z kaplicy papieża Urbana VIII w 1630 roku. Za ten czyn książę popadł w kościelną karę ekskomuniki, którą papież Urban zdjął po sześciu latach, wielkodusznie nie żądając zwrotu cudownego wizerunku. Druga możliwa historia pochodzenia Matki Bożej Kodeńskiej wiąże się z opactwem bene-

dyktyńskim w Guadalupe. To tam miał powstać obraz, jako kopia wykonana na początku XVII wieku i zostać zakupiony przez tegoż samego księcia Mikołaja Sapiechę podczas pielgrzymki do Hiszpanii. Obie wersje historii pochodzenia, chociaż są różne, nawiązują jednak do starożytnej konstantynopolińskiej figury, w której upodobał papież Grzegorz Wielki. Pewny jest natomiast fakt, że Matka Boża Kodeńska, jako trzeci wizerunek w Polsce, została ukoronowana 15 sierpnia 1723 roku przez biskupa łuckiego Stefana Rupniewskiego. Zwana także Królową Podlasia i Matką Jedności, cieszy się nieślabnącą czcią, oręduje za potrzebującymi uzdrowienia i patronuje dialogowi Chrześcijan różnych wyznań i obrządków. 2 lipca (Dzień Chorego w diecezji siedleckiej) przypada główny odpust na święto Matki Bożej Kodeńskiej.

Ostatnim punktem pielgrzymki była adoracja Najświętszego Sakramentu w klasztorze Ojców Paulinów w Leśnej Podlaskiej. Jest to kolejne miejsce oddawania szczególnej czci Maryi, związane z wizerunkiem Matki Bożej Leśniańskiej Opiekunki Podlasia. Według źródeł kamienna płaskorzeźba będąca główną ikoną sanktuarium została znaleziona przez dwóch

chłopców na dzikiej gruszy w 1683 roku. Nabożeństwo do Najświętszej Marii Panny wówczas zapoczątkowane, przetrwało niezależnie od wojen i konfliktów religijnych. Ukoronowania wizerunku dokonał sługa Boży prymas kardynał Stefan Wyszyński w sierpniu 1963 roku. Główny odpust przypada na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego (ze względu na znajdujące się na piersi Matki Bożej przedstawienie Ducha Świętego).

Inauguracyjna pielgrzymka wspólnoty seminaryjnej okazała się być bardzo budująca i pouczająca. Poszerzyła bowiem nasz sposób patrzenia na Podlasie, które posiada nie tylko naszą północną część, związaną tradycjami z Archidiecezją Wileńską, ale i na południową – inną od białostocczyzny a przy tym bardzo bliską pod względem doświadczeń i nadziejami z nimi związanymi.



„Przyjdź i chodź za Mną”

Łk 18, 22

ZAPRASZAMY!

Na rekolekcje powołaniowe
dla młodzieży męskiej od 15 lat

Gdzie:

**Seminarium Duchowne w Białymstoku,
ul. Warszawska 46**

Data:

03-05.02.2017

**Weź ze sobą Pismo Święte, notatnik, różaniec, rzeczy osobiste,
ubranie sportowe, śpiwór**

Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne w Białymstoku
Zapisy i szczegóły: www.awsd.bialystok.pl; FB: @awsdbialystok; tel. 664 531 374



Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne
w Białymstoku
15-077 Białystok, ul. Warszawska 46
tel. 85 748 20 29

